

MAGDALENA MICIŃSKA, *ZDRADA – CÓRKA NOCY. POJĘCIE
ZDRADY NARODOWEJ W ŚWIADOMOŚCI POLAKÓW*

W LATACH 1861-1914, WYDAWNICTWO SIC!,

WARSZAWA 1998, SS. 263

Jest to pozycja z zakresu historii Polski. Ujmuje kwestie zdrady i apostazji narodowej w polskich dziejach oraz śledzi ich odbicie w świadomości narodu. Stanowi doskonały materiał badawczy dla etyków zajmujących się etyką państwa i narodu. Autorka nie definiuje zdrady narodowej. Referuje jedynie jej rozumienie w historii Polski i wyróżnia poszczególne jej kategorie funkcjonujące w świadomości polskiej. Dla etyka jest dobry punkt wyjścia dla ustalenia tego czym moralnie jest zdrada w perspektywie państwa i narodu i jakie jej kategorie można by ustalić na gruncie etyki.

Micińska przedstawia osiem kategorii zdrady narodowej.

Po pierwsze jest to więc „zdrajca-obcy” – intruz, obcy Polakom narodowością i duchem, który zamieszkuje w Polsce, ale nie poczuwa się do spełniania obowiązków, jakie powinien spełniać mieszkaniec Polski, *sprzeniewierza się długowi wdzięczności i lojalności wobec swych gospodarzy*.

Po drugie jest to „zdrajca-karmazyn”, którego charakteryzuje prywatnie, *haniebne wyparcie się poczucia ojczyzny dla korzyści domu, rodziny, chciwy, cyniczny, zepsuty moralnie, obciążony często największym grzechem, z punktu widzenia narodowego, scudzoziemieniem duszy*.

Po trzecie jest to „zdrajca-ugodowiec”. Ugodowcy byli to osoby dążące do porozumienia z rządem zaborczym. *Warunkiem sine qua non uprawiania takiej polityki była rezygnacja (przynajmniej deklaratywna) z prób uzyskania niepodległości na korzyść w ramach państwa zaborczego troski o odrębne interesy polskie*. W ramach takiej polityki pojawiała się wielokrotnie w różnych perspektywach negowanie w praktyce podstawowych narodowych wartości.

Po czwarte jest to „zdrajca-człowiek wynarodowiony”, myślący w kategoriach zaborców, występujący *w imię wartości uznanych za obce i wrogie interesom narodu*.

Po piąte jest to „zdrajca-czerwony” reprezentujący myślenie lewicowe, wierny w działaniu lewicowym wartościom, występujący przeciwko państwu i narodowi w imię interesów jednej klasy, internacjonalistyczny w swych dążeniach.

Po szóste jest to „zdrajca-niekatolik” – ten, który odrzucając katolicyzm odrzucał tym samym integralnie związaną z nim, nieoddzielalną od niego polskość. W polskiej historii powszechne były następujące opinie: *Katolicyzm dla Polski jest nie tylko arka zbawienia wiekiustego, lecz i najsilniejszym puklerzem naszej narodowości, który nas zastania od nacisku schizmy i kacerstwa, co dawno już przerobiłoby nas na Moskali lub Niemców.; Nasz lud bez religii nie pojmuje ojczyzny* itd.

Po siódme „zdrajca-ofiara”, ktoś kto został zmuszony do zostania zdrajcą, kto został zdrajcą wbrew swej woli, pod presją, np. chroniąc przed utratą życia swą rodzinę.

Po ósme „zdrajca codzienny”. Jest to człowiek, którego zdrada polega na przekroczeniu *niewidzialnej linii, oddzielającej żyjące obok siebie społeczności Polaków i ich wrogów*. Chodzi tu o taką lub inną kolaborację i czerpanie z niej określonych korzyści.

Tak na marginesie. Wydaje się, że zaliczenie kategorii scudzoziemczenia duszy do zdrady dokonywanej przez „zdrajcę-karmazyna” jest niepoprawne metodologicznie. Scudzoziemczenie zaliczyć należy raczej chyba do wynarodowienia lub uznać je za oddzielną kategorię zdrady. Jeśli uznamy je za oddzielną kategorię zdrady, mielibyśmy do czynienia z dziewięcioma funkcjonującymi w polskiej świadomości narodowej typami zdrady.

Jak można sądzić, ich szczegółowa analiza i filozoficzne rozwinięcie mogłoby otworzyć nowe perspektywy poznawcze i badawcze w ramach etyki państwa i narodu.

Stanisław Krajski, Warszawa